



**Sebastian Ruciński**

(Bydgoszcz)

## **FESTINALENTE**

Rec. książki: Karol Kłodziński, *Sekretarze ab epistulis i a libellis w kancelarii cesarzy od Augusta do Hadriana*. Studium historyczno-prawne, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, 139 s., 5 il.

Nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ukazała się praca nietypowa, nie tyle z powodu swej zawartości, ile okoliczności powstania. Autor nie kryje, że powstała ona na kanwie pracy licencjackiej obronionej na Wydziale Prawa i Administracji toruńskiego uniwersytetu. Praca ta łamie więc praktykę zakładającą, że nie publikuje się prac „szkolnych”, jak licencjaty i prace magisterskie. Zasada ta odnosi się szczególnie do studiów z zakresu dziejów antycznych, ponieważ wymagają one dość rozległej kwerendy źródłowej, której nie da się przeprowadzić na bazie polskich zasobów bibliotecznych, nawet teraz, kiedy wiele tekstów naukowych jest dostępnych w postaci elektronicznej. Choć w odniesieniu do prac magisterskich od wspomnianej powyżej zasady można wskazać kilka wyjątków, to nie przypominam sobie wypadku, aby taka publikacja ukazała się w wydawnictwie naukowym afiliowanym przy uczelni wyższej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Nowinek związanych z recenzowaną pracą jest więcej. Z dużym zaskoczeniem zauważyłem, że książka opublikowana w 2011 roku już w tym samym roku doczekała się recenzji: A.R. Jęcka, Rec.: Karol Kłodziński, *Sekretarze ab epistulis i a libellis w kancelarii cesarzy od Augusta do Hadriana*, Toruń 2011, ss. 140, *Klio* 17(2), 2011. Sądzę, że tak błyskawiczna jej publikacja była możliwa jedynie w sytuacji, gdy autor recenzji znał pracę Karola Kłodzińskiego jeszcze przed jej wydaniem. Nie jest to dziwne, jeśli weźmie się pod uwagę, że obaj panowie są doktorantami w Zakładzie Historii Starożytnej UMK. Podsumujmy: toruński doktorant publikuje w wydawnictwie UMK swoją pracę licencjacką, a jego kolega ze studiów jednocześnie zamieszcza na łamach toruńskiego czasopisma jej recenzję. W tych warunkach jej treść jest łatwa do przewidzenia. Nie mogę sobie odmówić „przyjemności”, aby nie zacytować jej podsumowania: „Wziąwszy pod uwagę wszystkie fakty, trzeba uznać książkę K. Kłodzińskiego za pozycję niezwykle interesującą. Prezentowany przez autora warsztat historyka, bezbłędne stosowanie metod prozopograficznej i onomastycznej oraz świetna znajomość bazy źródłowej i literatury przedmiotu spotykają się z moim najwyższym uznaniem”. Reszta jest utrzymana w równie panegirycznym tonie. Nie dziwi mnie, że młodzi i ambitni doktoranci chcą iść czasami na skrót i nie mają skrupułów, aby wyświadczać sobie tego typu „uprzejmości”. Zastanawia mnie jednak,

Na wstępie trzeba podkreślić, że praca Karola Kłodzińskiego, gdyby ją oceniać w kategorii prac licencjackich, wyróżnia się niezwykle pozytywnie, przede wszystkim dzięki temu, że autor dotarł do rozległej literatury przedmiotu oraz szerokiego wachlarza źródeł i właściwie je wykorzystał. Zdradza przy tym duże ambicje i niemałe umiejętności. Jednakże, gdy przychodzi oceniać nie „pracę licencjacką”, lecz monografię naukową opublikowaną przez uniwersyteckie wydawnictwo, to poprzeczka musi być umieszczona znacznie wyżej.

Niewątpliwie prawdziwe jest stwierdzenie, że podjęty przez autora temat nie był w ostatnich dekadach przedmiotem rozleglejszych badań w nauce światowej ani tym bardziej polskiej, choć to ostatnie nie jest szczególnym wyróżnikiem. Zdaniem Kłodzińskiego omawiana monografia próbuje wypełnić lukę w naszym stanie wiedzy. Pytanie jednak, czy czyni to dobrze?

Książka rozpoczyna się metodologicznie poprawnym i koniecznym w monografii, ale niewiele wnoszącym wstępem, w którym autor omawia istniejącą literaturę przedmiotu i wymienia główne typy wykorzystanych źródeł. Podobne znaczenie mają: podsumowujące całość rozważań „Zakończenie”, aneksy zawierające imiona poszczególnych sekretarzy, bibliografa i indeksy.

Istota rozprawy zawiera się w pięciu rozdziałach. Znaczna jej część to zarys sylwetek znanych sekretarzy cesarskich w okresie od Juliusza Cezara do Hadriana. Wykaz zajmuje cztery pierwsze rozdziały: dwa pierwsze poświęcone *ab epistulis* i dwa następne — potraktowane dużo bardziej skrótowo — odnoszące się do *a libellis*. W obu wypadkach autor zastosował chronologiczną cezurę, w pierwszym rozdziale omawiając sekretarzy do panowania Trajana włącznie, aby w drugim przejść do ich następców z czasów Hadriana. Trzeba skonstatować, że zaprezentowana analiza prozopograficzna jest dość pobieżna, co w niektórych wypadkach można tłumaczyć słabością podstawy źródłowej. Jednakże autor w sposób równie ogólny omawia chociażby postać Narcyza lub Kallistusa, wpływowych wywoleńców cesarza Klaudiusza, o których wiemy znacznie więcej. Co ważniejsze, odgrywali oni na dworze tego cesarza istotną rolę polityczną, o czym czytelnik pracy K. Kłodzińskiego nie dowie się zbyt wiele. Można odnieść wrażenie, że poziom analizy odzwierciedla generalnie to, co możemy przeczytać na łamach podstawowego opracowania w tym zakresie, jakim jest „Prosopographia

---

gdzie są ich starsi koledzy, a szczególnie redakcja czasopisma, które zgodnie z punktacją dokonywaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zalicza się do grona najbardziej prestiżowych periodyków polskiej humanistyki.

Imperii Romani saeculi I. II. III.”<sup>2</sup>. Autor często ograniczył się do swobodnego tłumaczenia lub parafrazy, uzupełniając bibliografię przedmiotu.

Dopełnieniem całości jest rozdział piąty w zamyśle Kłodzińskiego zawierający opis kompetencji szefów cesarskich kancelarii. Problem polega na tym, że nie wiąże się on w żaden sposób ze wcześniejszą narracją. Autor rozpoczyna od stosunkowo dość długich (na tle wielkości całej rozprawy) rozważań na temat typów konstytucji cesarskich, wychodząc z założenia, że tworzone one były właśnie przez omawianych sekretarzy. Nie stwierdza jednak tego wprost, ani tym bardziej nie podaje nawet cienia dowodu na rzecz takiej tezy. Swe rozważania prowadzi w znacznej mierze na podstawie źródeł prawniczych (to nie zarzut), które jednak powstały po panowaniu Hadriana i odzwierciedlają stan rzeczy panowania dynastii Antoninów, Sewerów albo jeszcze późniejszy.

Tym bardziej więc niezrozumiałe są dla mnie przyjęte w pracy ramy chronologiczne. Domyślam się, że dla autora istotne znaczenie miała reforma przypisywana Hadrianowi, polegająca na przekazaniu szefostwa nad działami cesarskiej kancelarii urzędnikom w randze ekwickiej w miejsce wyzwoleńców, którzy sprawowali je wcześniej. Abstrahując jednak od problemu samej reformy i szczególnie jej datowania, autor miał dwie drogi, którymi mógł podążać w swych naukowych dociekaniach: albo skoncentrować się na jednym z okresów (biorąc pod uwagę treść książki, chodziłoby raczej o okres przed reformą niż po niej); albo omówić oba okresy i stworzyć dzieło o charakterze porównawczym. Zaprezentowany materiał to taka dziwna hybryda lub efekt kompromisu. Gdyby zastosować rozwiązanie pierwsze, z całej książki zostałyby dwa rozdziały. W drugim wypadku należałoby całą pracę znacznie rozbudować, tak aby obejmowała co najmniej panowanie dynastii Antoninów, a włączenie panowania Sewerów też nie byłoby od rzeczy.

Największym mankamentem prezentowanej monografii jest podejście autora do wspomnianej wyżej reformy, która na kartach jego pracy choć pojawia się dwukrotnie, to zawsze na marginesie innych rozważań. Jej pobieżne potraktowanie jest dla mnie całkowicie zadziwiające, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że reforma owa stanowiła najważniejszą i jedyną łatwo uchwytną źródłowo zmianę w dziejach obu urzędów w trakcie I i II wieku po Chr. Moim zdaniem powinna ona być główną osią rozważań. Możemy się tylko domyślać, że pojawienie się ekwitów w miejsce (albo obok — o tym niżej) cesarskich wyzwoleńców wynikało z niezna-

---

<sup>2</sup> Prosopographia Imperii Romani, saeculi I. II. III., iteratis cvris edidit E. Groag, A. Stein, L. Petersen, K. Wachtel, M. Heil, W. Eck, J. Heinriches, adivvantis K.-P. Johne, L. Vidman, M. Horster, A. Kriechhaus, A. Storbach, Berolini-Lipsiae–Novi Eboraci 1933–2009 [dalej cyt.: PIR<sup>2</sup>].

nych nam bliżej przeobrażeń kompetencji i znaczenia urzędów kancelaryjnych (tutaj dopiero otwiera się pole do rzeczywiście nowatorskich ustaleń)<sup>3</sup>. Rażące jest przede wszystkim katygoryczne twierdzenie autora mówiące, iż Andrzej Łoś nie miał racji, uznając, że Domicjan jako pierwszy przekazał ekwitom kierowanie działaniami kancelarii cesarskiej<sup>4</sup>. Mniejsza w tym miejscu o poglądy Andrzeja Łośa, który w żadnym wypadku nie jest autorem owej tezy i zawarł ją w swojej pracy na marginesie innych rozważań. Nie ma więc sensu polemizować akurat z nim<sup>5</sup>. Dużo gorsze jednak jest to, że Kłodziński praktycznie ignoruje<sup>6</sup> ważną teorię sformułowaną przez Gérarda Boulverta, która doskonale tłumaczy fakt, że po reformie przypisywanej Domicjanowi (ale — co ważniejsze — także po czasach Hadriana) nadal pojawiali się sekretarze wywodzący się z grona wyzwolenców. G. Boulvert zaproponował rozwiązanie zakładające, że Domicjan mianował ekwickich prokuratorów nie w miejsce sekretarzy o niewolniczym pochodzeniu, ale jako ich zwierzchników. Jego zdaniem ekwici od czasów Domicjana przejąć mieli nadzór nad pracującymi w kancelarii wyzwolencami<sup>7</sup>. Prawdą jest, że z czasów Domicjana

<sup>3</sup> Przyczyną reformy z pewnością nie był fakt, że *consilium principis* cesarza Hadriana składało się jedynie z senatorów i ekwitów, ponieważ taki skład owego ciała funkcjonował już przed Hadrianem, co najmniej od czasów Domicjana.

<sup>4</sup> A. Łoś, „Dobrze urodzeni” i „dorobkiewiczze”. Studium socjologiczne miast kampańskich od Augusta do Domicjana, Wrocław 1996, s. 279.

<sup>5</sup> Zob. S. Demougin, *L'Ordre équestre sous les Julio-Claudiens*, Rome 1988, s. 726; por. H.G. Pflaum, *Les Procurateurs équestres sous le Haut-Empire Romain*, Paris 1950, s. 50–51.

<sup>6</sup> Trzeba odnotować, że owa teoria przypisana P.R.C Weaverowi (*Familia Caesaris. A Social Study of the Emperor's Freedmen and Slaves*, Cambridge 1972, s. 264) jest podana jako swoiste kuriozum (s. 54).

<sup>7</sup> G. Boulvert, *Esclaves et affranchis impériaux sous le Haut-Empire Romain. Rôle politique et administratif*, Napoli 1970, s. 252–253; S. Demougin, *L'ordre équestre sous Domitien*, [w:] J.-M. Paillet, R. Sablayrolles, *Les années Domitien. Colloque organisé à l'université de Toulouse-Le Mirail, Aix-Limoges-Montpellier 1994* (Pallas, 40), s. 295. Fr. Jacques (*Rome et l'intégration de l'Empire*, wyd. 2, Paris 1992, s. 347–348) uważa, że to za panowania Domicjana rozpoczął się powolny proces rugowania wyzwolenców z najważniejszych urzędów kancelarii cesarskiej i nie tylko. Warto odnotować, że Domicjan nie był pierwszym, który przeprowadził podobną reformę, ponieważ znamy przykłady z czasów efemerycznego panowania Otona i Witeliusza. Ekwitą mianowanym przez Otona na stanowisko *ab epistulis* był Juliusz Sekundus (zob. PIR<sup>2</sup> I 559 [L. Petersen]; S. Demougin, *Prosopographie des chevaliers romains julio-claudiens* (43 av. J.-C.–70 ap. J.-C.), Rome 1992, s. 606–607, nr 708), co zapewne było spowodowane tym, że kamaryla wyzwolenców wywodząca się jeszcze z czasów panowania Klaudiusza i Nerona nie najlepiej postrzegała rządy Otona. Podobną reformę przeprowadził Witeliusz i znamy imię tylko jednego takiego prokuratora, którym był Sekstus Cezjusz Propertianus — *procurator imperatoris a patrimonio et hereditatibus et a libellis* (zob. PIR<sup>2</sup> C 204 [A. Stein]; Pflaum, *Les Procura-*

znamy tylko jednego takiego ekwitę: Gajusza Oktawiusza Tytyniusza Kapito, który został powołany na urząd prokuratora *ab epistulis et a patrimonio*<sup>8</sup>. Rozstrzygające jest jednak to, że swoją karierę w ramach cesarskiej kancelarii kontynuował za panowania Nerwy i Trajana, stojąc na czele działu *ab epistulis*. Rozwiązanie wprowadzone przez Domicjana znalazło więc swoją kontynuację za panowania jego następców, tym bardziej że z czasów panowania Trajana znamy następnego ekwickiego prokuratora — tym razem *a rationibus*<sup>9</sup>. Choć Ségolène Demougin sądzi, że trudno przypisać Domicjanowi zasadniczą rolę w procesie przejmowania nadzoru nad kancelarią cesarską przez ekwitów, ponieważ z jednej strony pierwsze próby zostały dokonane już wcześniej, z drugiej zaś reforma Domicjana nie wyrugowała wyzwolenców z ich dawnej roli, a jedynie miała za zadanie ograniczenie ich samodzielności i dotychczasowych wpływów, to uczona francuska podkreśla jednak, że rozwiązanie polegające na zleceniu tych samych zadań dwóm prokuratorom, z których jeden wywodził się spośród ekwitów, drugi zaś był wyzwolencem, miało tradycję sięgającą czasów panowania Nerona i znane też są inne przykłady z czasów flawijskich<sup>10</sup>.

W mojej ocenie zaprezentowany materiał — wydrukowany w niewielkim formacie, za to dość dużą czcionką — po wyeliminowaniu zbędnych części wstępnych i końcowych kwalifikowałaby się raczej na trzy lub cztery artykuły, które i tak przed publikacją wymagałyby w wielu punktach rozszerzenia. Książka Karola Kłodzińskiego to sprawna kompilacja przeprowadzona na podstawie rozległej, ale ciągle niewystarczającej kwerendy źródłowej. Autor najczęściej poprzestaje na zaprezentowaniu tez wcześniejszych badaczy i niestety przytacza dość często ich poglądy *in extenso*, co staje się ostatnio prawdziwą zmorą publikacji naukowych nie tylko w Polsce. Czasami stara się także wyciągać własne wnioski, ale najczęściej nie ma wtedy racji. Autor posiada wiele zapału i sporo umiejętności, które doskonale wróżą jego dalszej karierze naukowej, tym bardziej że całość jest napisana poprawnym

---

teurs, s. 50; idem, *Les Carrières procuratoriennes équestres sous le Haut-Empire romain*, Paris 1960–1961, I, s. 88, 37; Demougin, *Prosopographie*, s. 610–611, 711). Te pierwsze eksperymenty z wykorzystaniem ekwitów w kancelarii cesarskiej zostały jednak zarzucone przez Wespazjana i Tytusa — zob. Pflaum, *Les Procurateurs*, s. 50.

<sup>8</sup> Idem, *Les Carrières*, I, s. 143–145, 60; B.W. Jones, *The Emperor Domitian*, London–New York 1993, s. 178; Demougin, *L'ordre équestre sous Domitien*, s. 295–296; PIR<sup>2</sup> O 62 [K. Wachtel].

<sup>9</sup> Był to *Cn. Pompeius Homullus Aelius Gracialis Cassianus Longinus* — zob. Pflaum, *Les Carrières*, I, s. 187–189, 89, s. 967; por. Demougin, *L'ordre équestre sous Domitien*, s. 296.

<sup>10</sup> Zob. Demougin, *L'ordre équestre sous Domitien*, s. 295–296.

językiem<sup>11</sup>. Jednakże publikacja jego pracy miała charakter przedwczesny. Jest to świadectwo straconej szansy, ponieważ zebrany na etapie licencjatu materiał wskazuje, że autor po pogłębionych studiach i zdobyciu odrobiny doświadczenia byłby w stanie przygotować rozprawę prawdziwie nowatorską i wartościową. Nie znam dalszych naukowych planów Karola Kłodzińskiego, ale warto pamiętać, że po opublikowaniu monografii każde ponowne zajęcie się tematem sekretarzy cesarskich *ab epistulis* i *a libellis* będzie go narażało na oskarżenie o uprawianie autoplgiatu. Czasami warto stosować się do starej paremii cesarza Augusta: *festina lente!*

---

<sup>11</sup> W tekście znalazłem jedynie na s. 44 zdanie, które ewidentnie nie ma sensu: „Według Swetoniusza (*Titus* 6) osobiste dyktowanie listów przez Tytusa w imieniu ojca należało do ważnych obowiązków cesarza”.